

# LUDOWIEC

DWUTYGODNIK

polityczny, społeczny i oświatowy poświęcony sprawom ludu polskiego.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
GORLICE  
ulica 3-go Maja Nr. 47 I. piętro.

Prenumerata rocznie zł. 2.50.  
Cena numeru 10 groszy.  
Wychodzi co drugi wtorek.

OGŁOSZENIA  
przyjmuje Administracja.

**Treść:** Walka o lepszy Sejm — Magistracki „obrońca praw chłopskich” — „Bery Petry na rozum” — Kronika — Dział gospodarczy — Szanujcie gnojówkę — Nekrolog — Ogłoszenia.

## WALKA O LEPSZY SEJM.

Wiadomo, że obecny Sejm jest zły. Rozproszkowany na rozliczne partje, mający w swym składzie przeważnie miernoty, niezdolny do wyłonienia trwałej większości, nie spełnia swego zadania ustawodawczego, ani nie wykazuje inicjatywy jako reprezentacja twórczej energii narodu. Blisko pięcioletni okres istnienia strawił na żaźartej walce jednostek i stronnictw i na jałowych dyskusjach, które żadnego pożytku państwu nie przyniosły. Najważniejsze i najpilniejsze sprawy państwowe załatwiał nie Sejm, lecz rządy, którym w tym celu Sejm w zrozumieniu swej niemocy uchwalał odpowiednie pełnomocnictwa. W opinii społeczeństwa tracił Sejm coraz więcej na powadze i znaczeniu, aż wreszcie przewrót majowy zniweczył zupełnie wpływ jego na rząd i resztki popularności wśród wyborców. Zapanowało ogólne mniemanie, że ten Sejm i taki Sejm jest do niczego, a byt swój zawdzięcza jedynie litości obecnego rządu, który dlatego go nie rozpędza, bo mu z tem wygodnie.

Ta niemoc i poniżenie parlamentu są tak dla państwa jak i szerokich mas bardzo niebezpieczne. Dla państwa dlatego, gdyż brak wtedy poważnego czynnika rząd kontrolującego, zaś dla szerokich mas stwarza niebezpieczeństwo, że niemając obrońców w parlamencie, będą kozłem ofiarnym, którego kosztem przeprowadzać się będzie różne potrzebne i niepotrzebne reformy w państwie.

Rozumie to dobrze społeczeństwo i niektóre stronnictwa w Sejmie. Od dłuższego czasu dyskutuje się w Sejmie, na zebraniach, pisze się i rozprawia w prasie o przyczynach anemji sejmowej i o sposobach uzdrowienia młodego polskiego parlamentu.

Zrodziło się moc projektów mających przywrócić Sejmowi życie i siłę. Prawie wszystkie projekty są wynikiem przekonania, że **najważniejszą przyczyną choroby sejmowej jest fatalna ordynacja wyborcza.** To też poważne stronnictwa w Sejmie żądają usunięcia z obecnej ordynacji wyborczej szkodliwych postanowień. I tak: 1) Ograniczenia liczby posłów, wychodząc z założenia, że mniej posłów prędzej w Sejmie dojdzie do porozumienia i wtedy coś mądrego postanowi a i koszt dla państwa będzie mniejszy.

2) Ograniczenia proporcjonalności przez stworzenie małych okręgów wyborczych, by dać możliwość głosowania na osoby, a nie na numera, przez co poziom Sejmu się podniesie i zaufanie społeczeństwa do wybrańców będzie silniejsze.

Pozytywnie zaś domagają się:

1) Zapewnienia rozumniejszej części społeczeństwa odpowiedniej reprezentacji w Sejmie, czy to przez zaprowadzenie pluralności, czy przez podniesienie wieku wyborców.

2) Zabezpieczenia interesów ludności polskiej na kresach, przez utworzenie wielkich okręgów wyborczych w miejscowościach o ludności mieszanej, wzgl. powołania do życia kurji narodowościowych.

W tych dniach właśnie walczy się w Komisji sejmowej o zasady nowej ordynacji wyborczej. Projekt przedstawiony przez posła Głębińskiego wywołał wściekłą burzę u panów z lewicy i mniejszości narodowych. Burza ta jeszcze nie minęła, ale już dziś stwierdzić można, że zwolennicy starej a złej ordynacji wyborczej nie mają większości, by ją nadal utrzymać, że więc wybory do przyszłego Sejmu, które jeszcze w tym roku zostaną dokonane, odbędą się na podstawie innej ordynacji wyborczej. Jakiej? Dziś jeszcze niewiadomo! Być może, że stronnictwa co jest mało prawdopodobne zgodzą się na pewne zasady nowej ordynacji i same je uchwalą, być może, co jest prawdopodobniejsze, że rząd otrzyma pełnomocnictwa i na mocy dekretu wyda ordynację wyborczą.

Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” popierało i popierać będzie każdy wysiłek ku ulepszeniu ordynacji wyborczej, który będzie zgodny z interesem państwa, postulatami polskiej ludności na kresach, oraz korzyścią dla szerokich mas polskiego ludu.

Wołamy wszyscy o lepszy Sejm!

Dobra ordynacja wyborcza, da nam dobry Sejm. Od wyborców tylko zależeć będzie, by do tego Sejmu wysłali ludzi uczciwych i mądrych, a wtedy nowy Sejm, daj Boże lepszy, zacznie nową erę w życiu naszego państwa, erę konsolidacji, erę rozumnej i twórczej pracy!

Katechizmem politycznym dla chłopów polskiego jest program Pol. Stronnictwa Ludowego „Piast“.

## Magistracki „obrońca spraw chłopskich“.

W roku 1923 została w naszej gminie uruchomiona fabryka nawozów pod firmą „Urodzaj“, która podobno wyrabia i sprzedaje liche kości za drogie pieniądze.

Fabryka ta, mimo że leży na terenie gminy Ropicy polskiej i to w odległości 1 klm. od granicy miasta, opłacała na rzecz Magistratu w Gorlicach dodatek od podatku przemysłowego. Magistrat pieniądze łączywie zabierał, choć prawnie naszej ubogiej i wojną zniszczonej gminie się należały.

Głównym urzędnikiem Magistratu w Gorlicach jest znany z wieców „wielki obrońca spraw chłopskich“ p. Konstanty Laskowski. Gdy chodzi o wybory, zjeżdża do nas po głosy, obiecując niebo i raj na ziemi.

Będąc dyrektorem Magistratu musiał sprawę znać, a nie wstawił się, by biednej gminie krzywdy nie robiono, bo Magistrat mając więcej dochodów, prędzej da większą pensję lub może radcą... go robi.

Cóż mogą obchodzić p. Laskowskiego interesa Ropicy polskiej, gdy wybory jeszcze daleko!

Przeciw temu bezprawiu wnieśliśmy do Izby skarbowej sprzeciw i sprawę wygraliśmy.

Izba skarbową poleciła Magistratowi, aby niezwłocznie Ropicy polskiej 883.98 zł. bezprawnie zabrane zwrócił, a nadto, by dalsze dochody z tego podatku Ropicy polskiej a nie Gorlicom wpłacano.

Magistrat, którego dyrektorem jest p. Laskowski, ów w gębę wielki obrońca chłopów, zamiast się do orzeczenia Izby skarbowej zastosować, poszedł na drogę rekursu aż do Ministerstwa skarbu w Warszawie z motywem, że dochód ten należy Gorlicom. Dopiero Ministerstwo skarbu musiało urzędniczynę Magistratu pouczyć, że w myśl ustawy o finansach komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94. poz. 747) dodatki od podatku przemysłowego należą się Ropicy polskiej i Wydziałowi powiatowemu, czyli sromotnie odrzuciło bezprawne zachcianki Magistratu a temsamem i p. Laskowskiego.

Stanisław Czuchnowski.

## „BERY PETRY NA ROZUM“!

(Ciąg dalszy).

„My ludowcy, odrzucamy stanowczo taką niesprawiedliwą i głupią zgodę i powiadamy, że nie może być zgody między pokrzywdzonym i krzywdzicielem, tak samo, jak okradziony nie może złodziejowi zostawić skradzionych rzeczy, dla „świętej zgody“. Taka zgoda byłaby niemoralną, gorsząca, zgubną, gdyż zachęcałaby niejako złodzieja, do pełnienia dalszych kradzieży.

„Nie może być zgody pomiędzy panami a chłopami dopóki panowie nie oddadzą chłopom, należnych praw w rządach państwa, kraju, powiatu i gminy.

Nie może być zgody z panami, dopóki oni chcą mieć wszędzie przewagę, dopóki chcą rządzić chłopskim majątkiem, podatki na chłopów pakować i we wszystkim na chłopów przewodzić. Chłop, który się zgadza na to, aby panowie rządzili jego majątkiem i stanowiskiem, jest albo lizuniem, albo niewolnikiem pańszczyźnianym, ale nie jest człowiekiem godnym poszanowania. Taki człowiek sam się degraduje, do rzędu stworzeń nierozumnych, skoro się wyrzeka równouprawnienia z innymi ludźmi. — Te pamiętne i historyczne słowa pisał Stapiński na dwa dni przed wyborami.

Wybory zaczęły się dnia 14. maja 1907 r., — w pierwszym głosowaniu padł Stapiński, — bojąc się aby przy ścisłym głosowaniu nie runął, — nie mógłby bezkarnie broić i cyganić, — przelekniony udaje się już 16. maja do Lwowa, aby tam u przedstawiciela obszarńników, Andrzeja Potockiego, podpisać pakt, na łaskę i niełaskę. Nie potrzeba było długo czekać, rycerz tej miary, jak Stapiński z obawy o swoje osobiste losy, poświęcił na jedną kartę wszystko, to co w Nr. 20. z dnia 12. maja 1907 r. głosił, a więc dla osobistego celu zdra-

To jednak bezprawne i pieniackie postępowanie Gorlic, o którym p. Laskowski jako referent musiał wiedzieć, otwarło oczy u ślepo mu oddanych zwolenników.

I nic dziwnego, że jego przyjaciele, z oburzenia i rozdrażnienia na takie postępowanie plują. Obiecują najuroczyściej, że kiedy na wsi się zjawi, dać taką odprawę, by popamiętał jak i gdzie pieprz rośnie.

Takich to magistrackich obrońców ma dziś lud pełno.

To też na wsi nędza coraz większa, opieki żadnej nie ma, ale na wiecach i podczas wyborów — Stapińszczyzna głosi się za jedynych i rzetelnych obrońców.

Chłopi z Ropicy Polskiej!

Niech ten drobny przykład utkwi Wam w pamięci, że w Laskowskim i w Stronnictwie chłopskim, które z rozkładu powstało — obrony nie znajdziecie. Takich kandydatów na posłów pędźcie ze wsi precz!

Chłopi Ropicy Polskiej.

Czytajcie i rozszerzajcie „Ludowca“.

## KRONIKA.

**Kalendarzyk tygodniowy.** 23. Katarzyny P., 24. Ireneusza, 25. Zwiast. NMP., 26. Ruperta, 27. Sykstusa, 28. Eustachego, 29. Kwiryna, 30. Albina, 31. Teodora, Kwiecień: 1. Anieli, 2. Franciszka, 3. Ryszarda B., 4. Izidora B., 5. Wincentego F.

**Do „Sierpa“ już nadeszły drzewka owocowe w cenie Zł. 2.50 za sztukę.**

**Sekretariat Powiatowego Zarządu P. S. L. „Piast“** znajduje się przy ulicy 3-go Maja l. 47 l. piętro i udziela bezpłatnie porad prawnych.

**Dnia 19. marca b. r. w całej Polsce** obchodzić się będzie uroczystością imieniny Marszałka i pierwszego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

W chwili, gdy oddajemy „Ludowca“ do druku, niewiadomo, czy oficjalnie w powiecie gorlickim obchodzić się będzie dzień imienin Marszałka Piłsudskiego.

dził lud i program stronnictwa. W myśl więc własnej zapowiedzi, przyjął tytuł lizunia i niewolnika pańszczyźnianego i stał się człowiekiem niegodnym wiary i poszanowania. Zdegradował siebie, do rzędu stworzeń nierozumnych.

Dnia 21. maja 1907 r., został dzięki temu, wybrany posłem. „Od rzemyka nie daleko do konika“, — to też Stapiński nabrawszy śmiałości i wprawy, zawierał sojusze nie tylko ze stronnictwami, ale i jednostkami, — przedewszystkiem takimi, które miały pieniądze własne lub obce. „Sojusz“ z Unją słowiańską, aby dostać pieniędzy na zrujnowany przez niego Bank parcelacyjny, „sojusz“ z Bilińskim, żydowskimi bankami i faktorem z Lewakowskim, Bobrzyńskim. Leem, Potockim i t. d. — z nacierzami i przedsiębiorcami, z handlarzami i fabrykantami. Od wszystkich on brał — brał pieniądze, brał koncesję, z wszystkimi handlował — na wszystkich zarabiał. Nie robił on tego — jak stale wołał — bynajmniej dla siebie.

To prawda, że w stronnictwie tem Stapiński był wszystkim to prawda, że pieniądze imieniem stronnictwa brał zawsze Stapiński, to prawda, że Stapiński nikomu rachunków z tych pieniędzy nie składał, — ale do tych spraw żadnemu śmiałkowi mieszać się nie wolno! „Stapiński był wszystkim dla ludu — co jemu dał, — to tak jakbyś i dał ludowi“.

W dniu 9. listopada 1907 r., Stapiński pogłębił sojusz z obszarńnikami przez zawarcie drugiej umowy, w sprawie wyborów do Sejmu, — a głównym przedmiotem był podział mandatów w kurji włościańskiej. Ustalono dla obszarńników 26., dla ludowców 19., a reszta dla rusinów.

Stapiński zobowiązał się na zawsze zaprzestać walki z obszarńnikami, z księżmi, do popierania rządu krajowego, do przeprowadzenia w Sejmie ustawy o przymusowych związkach rolniczych, zaniechanie walki o zmianę szkodliwej dla chłopów ordynacji wyborczej, z kurjalnej na 4-ro przymiotnikową i t. d.

Za to otrzymał podarek w formie kredytu w Banku Krajowym, na kwotę 2.000.000 koron a na 2<sup>o</sup>/<sub>o</sub>, na popieranie gorszącej i zabagnionej gospodarki Banku parcelacyjnego, fun-

**Gorlice.** Dnia 6. marca b. r. t. j. w niedzielę odbył się pogrzeb nieodżałowanej ś. p. Henryka Groblewskiego. O 130 zgrupowały się przed szpitalem w Gorlicach nieprzejrzane tłumy żałobnych uczestników, skąd kondukt pogrzebowy wyruszył do Szymbarku.

Nad trumną, złożoną na wozie w girlandy z jodły ubranym a otuloną licznymi wieńcami od Rodziny, Tartaku i poszczególnych organizacji rolniczych jak „Sierp“, Kółek rolniczych z Kwiatonowic, Zagórzan i t. d., pierwszy pożegnał Zmarłego delegat i prezes Zjednoczenia Spółdzielni rolniczych dyr. Jan Kania.

Imieniem włościan, dla których i wśród których pracował, mówił p. Aleksander Mordawski naczelnik gminy z Szalowej.

W grobowej ciszy i skupieniu ciągnął żałobny korowód przez miasto, a gdy doszedł do granicy Szymbarku, olbrzymie masy okolicznego ludu przyłączyły się do konduktu zaś żalony głos syren tartaku i kopalń naftowych słały w niebo ostatnie pożegnanie Swemu twórcy i właścicielowi.

Po modłach w kościele, włościanie Szymbarku na swych barkach zanieśli trumnę na cichy wiejski cmentarz, gdzie w rodzinnym grobowcu zwłoki pochowano. Tu gdy ostatnie swe z za gór słońce rzucało promienie, — pożegnał Zmarłego przyjaciel i prezes Okr. Tow. roln. p. Dr. Stefan Szczaniecki, a wśród łez i żalu z tysięcznych piersi słyła pieśń „Anioł Pański“ i słowa „Wieczne odpoczywanie“.

Zasługi Zmarłego uczcił powiat tak jak szlachetne i wzniosłe Jego życie było.

#### Kurs rolniczy O. T. R. w Gorlicach.

Dnia 4. i 5. marca b. r. odbył się w sali Rady powiatowej w Gorlicach dwudniowy kurs dla postępowych rolników.

Kurs ten mający na celu uzupełnienie najświeższymi zdobyczami rolniczymi, praktyczne wiadomości naszego rolnika zgromadziło w obu dniach przeszło 100 uczestników, którzy się przysłuchiwali z niezwykłym zainteresowaniem i uwagą zajmującym a niektórym wprost doskonałym wykładom prelegentów.

Na kursach tych był obecnym delegat M. T. R. inż. Jan Masior.

Wyczerpujące, a przystępne i w doskonałym opracowaniu wygłosili swe referaty:

p. Inż. Fr. Boczek, o zielonych nawozach i oborniku,  
p. St. Czuchnowski rolnik z Łużnej, o hodowli i żywieniu bydła.

p. Inż. J. Trzaskowski, o ziarnie i siewie.

p. Przybyłkiewicz lekarz weter., o zarazach zwierzęcych.

Nadto wykładali p. p. Szetela, o łąkach i pastwiskach,  
p. Szypułka, o ogrodnictwie, a p. St. Schwarz, o mechanicznej uprawie roli.

Kurs ten tak pożyteczny zawdzięczać należy inicjatywie prezesa O. T. R. p. Dr. Szczanieckiego, który z chwilą objęcia prezesury rozwinął bardzo energiczną i skuteczną działalność gospodarczą w powiecie.

### Dział gospodarczy.

Ceny ziemiopłodów z dnia 15. marca 1927 r.:

|             |                     |              |                   |           |
|-------------|---------------------|--------------|-------------------|-----------|
| Pszenvca    | 56—58 zł.           | } za 100 kg. | Mleka litr        | 35—45 gr. |
| Żyto        | 47—48 „             |              | Mąka pszenna 00   | 100 gr.   |
| Jęczmień    | 42—46 „             |              | „ razowa pszen.   | 68 „      |
| Owies       | 42—45 „             |              | „ żytnia pytl.    | 70 „      |
| Ziemniaki   | 14—16 „             |              | „ żytnia razowa   | 55 „      |
| Otręby      | 30 „                |              |                   |           |
| Masło       | 6'50—7 zł. za 1 kg. |              | Cena bydła        | zniżkowa. |
| Jaja sztuka | 10—11 groszy.       |              | „ trzody stała.   |           |
|             |                     |              | Tendecja na zboże | zwyżkowa. |

Bydło spadło o 15% w cenie.

### Szanujcie gnojówkę.

Roślina jak każde stworzenie, aby żyła, rozwijała się i wydała plon, musi mieć w glebie dostateczną ilość przyswajalnych czyli gotowych pokarmów.

Nasze podkarpackie glinki są na ogół bardzo ubogie. Aby ziemia dobrze rodziła, trzeba jej prócz dobrej uprawy, i dobrego ziarna dać także odpowiednie nawozy.

U nas nawozi się zbyt jednostronnie kośćmi lub żużłami a za mało używa się nawozów azotowych, wapna i potasu. Ponieważ ze zbiorami stale zabieramy pokaźną ilość pokarmów, a nadto niektóre składniki łatwo się z gleby wypłukują, przeto przy nieodpowiednim nawożeniu zbieramy liche plony.

dusze na wybory, koncesje na Tow. asekuracyjne „Wisła“ oraz Bank ludowy, a na poczet tego w gotówce 200.000 koron na łapę.

Ugoda ta była przypieczętowaniem doli chłopskiej, bo uzależniła dalszą politykę Stapińskiego, na wszystkie lata. Na dowód przytaczam wyjątek z prasy: „Obszarnicy nie boją się już Stapińskiego. Mają go oni w szponach i nie puszczą chyba — do kryminału, Stapiński przez swe brudne szachrajstwo, zależny jest w zupełności od stańczyków i ich łaski“. Od czasu zawarcia paktów z obszarnikami, ucichła surma bojowa „Przyjaciela ludu“ o prawa i sprawę chłopską, — a tem łatwiej to przyszło, bo nie była nigdy szczerą i bezinteresowną, ale pokrywała się z jego osobistym celem, — a którą miał zawsze na oku. Aby uspić czujność bezkrytycznych mas chłopskich i sprawę zamaskować, wynalazł nowych wrogów ludzi, w postaci urzędników, przezywając ich wszechpolakami.

Za wrogów ludu podawał tych, którzy myśleli i zdążali do połączenia w jedną całość i niepodległość rozerwane ziemie polskie. Czy była to walka o sprawę chłopską, — o prawa ludu — dośpiewajcie to sobie dalej!....

Stapiński założył Bank parcelacyjny i był jego kierownikiem. Rozporządzał do woli jego wpływami, a to: Bank dawał na wydawanie „Przyjaciela ludu“ kwotę 11.700 koron rocznie. Dał na podróż Stapińskiemu do Ameryki, kwotę 2.000 koron mimo, że tę podróż pokrył i Wydział krajowy z funduszy podatkowych, kwotą 2.000 koron. Bank dał Stapińskiemu na koszty założenia „Wisły“ 3.000 koron mimo, że Tow. asek. „Wisła“ dało też 3.000 koron. Bank opłacał Stapińskiemu jednego członka redakcji, miesięcznie po 100 koron, niby za pilnowanie ogłoszeń Banku w „Przyjacielu ludu“, pomimo, że zapłacił za te ogłoszenia, sumę około 65 000 koron. Bank płacił Stapińskiemu obfite dyjety i koszty podróży; a kwoty te wzrastały z latami w dziesiątki tysięcy.

Za sumę tą, około 20.000 kor. rocznie, jaką co roku pobierał, Stapiński od Banku parcelacyjnego, — **płacił on Bankowi, namawianiem chłopów, by ten Bank uznali za nieomylny.**

Na walnem zgromadzeniu Banku, ryczał on w roku 1908. „Byłbym zbrodniarzem, gdybym nie był pewnym chłopskich pieniędzy“! — — — Był nim jednakże, bo Bank nie mogąc znieść rabunkowej, a wyżej wykazanej gospodarki Stapińskiego padł i chłopom groziła zupełna strata ziemi zakupionej i wkładek. Dopiero Długosz litując się nad nędzą chłopską, zapłacił na rzecz chłopów sumę, która złagodziła chłopskie interesy i wybawiła je z opresji. Stapiński natomiast wiedząc co się święci, sprzedał w między czasie kamienicę w Krakowie, aby nie było na czem poszukać chłopskiej krzywdy.

Mimo wszystkiego, zdawał on sobie sprawę, że źle będzie z jego polityką, gdy likwidacja Banku parcelacyjnego, weźmie zupełnie zły obrót, — a przypomnieli mu to poszkodowani, kiedy z wdzięczności prowadzili go na ukrzyżowanie. To było dla niego kubłem zimnej wody. Poczynił zabiegi na wszystkie strony i dostał pieniądze ale na taki procent, który się równał zaprzepaszczeniu wszystkich nieomal praw i przywilejów chłopskich. Dowód w następnem rozdziale.

#### „Po czynach poznacie ich“....

Tak pisała prasa:

Czy ci, co dali pieniądze na załatwienie dziur w Banku parcelacyjnym, dali je bezinteresownie? Czy nie żądali zapłaty jakiej? Żądali — i otrzymali ją.

1) „Cała polityka Stapińskiego odtąd jest polityką wysługiwania się rządowi, obszarnikom, Bilińskiemu i żydom. Wspominamy tu dla przykładu: w sprawach reformy wyborczej, ugody polsko-ruskiej, zawodowej organizacji rolniczej, kanałów, bonifikacji gorzelnianych, traktatów handlowych, — w sprawie chełmskiej, dwutypowych szkół, upaństwowienia szkół T. S. L. i Macierzy śląskiej szedł wiernie wedle wskazówek rządu wedle rozkazów Bobrzyńskiego i Bilińskiego. We wszystkich tych sprawach, — wedle potrzeby — zmieniał swoje zdanie, a wraz z nim zmieniło swoje zasady polityczne i swój program, Stronictwo ludowe.  
(C. d. n.)

Najłatwiej wypłukuje się z gleby azot i dlatego nasze ziemie są na ten składnik najwrażliwsze. Nawozy sztuczne azotowe są drogie i ryzykowne w użyciu.

Ma jednak każdy rolnik w swym gospodarstwie doskonałe źródło azotu, które o ile odpowiednio wyzyska wydatnie podniesie swe plony i dochody.

Zródłem tem jest gnojówka.

Za granicą postępowy rolnik dba o to naturalne i najtańsze źródło nawozowe.

A u nas? U nas gnojówka w około cuchnie, tworzy bajora, a gdy utrudni dostęp do zabudowań, spuszcza się ją do rowu i płynie we świat.

Dotąd mało rolników docenia jej wartość nawozową, a przecież dzięki swej zawartości azotu i potasu zastąpić może w zupełności drogie i ryzykowne sztuczne nawozy azotowe.

Gnojówka tylko jako przefermentowany mocz ma rzeczywistą wartość, bo to co niektórzy rolnicy stosują jest „wodą gnojową“ prawie bez wartości.

|  |       |       |
|--|-------|-------|
| Stwierdzono, że krowy mocz zawiera około | 0 50% | azotu |
| gnojówka płynąca ze stajni               | 0 35% | „     |
| gnojówka ze zbiornika w gnojowni         | 0 08% | „     |
| zaś gnojówka z bajorka obok gnoju        | 0 05% | „     |

Jak widzimy z tego, tylko gnojówka wypływająca bezpośrednio ze stajni ma wartość — bo gdy przejdzie przez gnój i z wodą się rozcieńczy — szkoda jej w pole wywozić. Taką gnojówkę winno się użyć w sadach lub do kompostu.

W Danii gromadzą gnojówkę osobno w specjalnych zbiornikach, do których spływa z pod inwentarza i używają jej z doskonałym rezultatem pod buraki, kapustę i warzywa.

|   |     |       |
|---|-----|-------|
| Zbiornik musi być szczelny i nakryty, bo stwierdzono, że nienakryta gnojówka straciła | 42% | azotu |
| gdy przykryta deską   | 23% | „     |
| a gdy zalano parafiną lub oliwą straciła tylko  | 6%  | „     |

|  |    |
|--|----|
| Również stwierdzono, że gnojówka rozlana po roli wydała plon | 46 |
| gnojówka rozlana na rosnącą roślinę                          | 78 |
| gnojówka rozlana i zaraz przyorana dała                      | 91 |

|   |     |
|---|-----|
| Nadzwyczaj ciekawe są doświadczenia duńskie, bo: rola bez gnojówki wydała zbiór | 13  |
| gnojówka zmieszana zaraz z ziemią   | 155 |
| „ „ po 1 dniu   | 115 |
| „ „ po 2 dniach   | 106 |
| „ „ po 5 „  | 90  |
| „ „ po 8 „  | 70  |
| „ rozlana po wierzchu   | 42  |
| „ zmieszana z glebą do głębokości 5 cm.   | 97  |
| „ „ „ „ 10 „  | 134 |
| „ „ „ „ 15 „  | 164 |
| „ „ „ „ 20 „  | 151 |

Doświadczenia te dowodzą, że gnojówkę należy natychmiast mieszać z ziemią broną lub kultywatorem ewentualnie należy ją przyorać.

Nie marnujmy więc gnojówki — bo od 1 krowy dobrze przechowana wyda taki rezultat, jak 100 kg. saletry, za którą zapłacić trzeba.

*Inż. Fr. Boczek.*

*Do naszych Czytelników!*

Prosimy najgoręcej naszych zwolenników i czytelników, o wpłacenie prenumeraty, gdyż tylko przez regularne wpłacanie, będziemy mogli rozszerzyć naszego „Ludowca“ o jedną kartkę.

Wzywamy również komisantów o jak najszybsze uregulowanie rachunków.

## Ś. p. Henryk Groblewski

Dnia 3 marca 1927 roku zmarł właściciel dóbr w Szymbarku, przeżywszy lat 62 śp. Henryk Groblewski.

Mimo, że wyrósł i wychował się we dworze, czuł się tylko rolnikiem, a kochał lud wiejski jak i swą rodzinną ziemię.

Był to człowiek niecodziennej miary, a rzadki jak na obecne czasy, pracownik.

Życie Jego to jedno pasmo ofiarnej, bezinteresownej, twórczej a bezustannej, społecznej pracy.

Wróciwszy po studjach rolniczych na ojczysty zagon — jako młody ziemianin organizuje lud w kółka rolnicze.

Kółko rolnicze w Szymbarku z swym pierwszym własnym domem w powiecie — na długo przed wojną — staje się ośrodkiem społecznego życia, skąd szła Jego inicjatywa i rozpęd gospodarczy.

Dzierżąc przez wiele lat prezesurę Powiatowego Zarządu, kieruje ich rozwojem i jakby siecią okrywa kółkami poszczególne gminy, krzewiąc oświatę i postęp.

Nie było żadnej nowości rolniczej, którejby w powiat nie wprowadził. Stał się dobroczyńcą biednych, wyrывая ich z rąk lichwiarzy przez organizację Kas Stefczyka.

Podje muje i wprowadza w czyn myśl stworzenia handlu rolniczego.

Z Jego pierwszych poczynań wyłania się Spółdzielnia rolniczo-handlowa „Sierp“, którą tworzy, kieruje i rozwija.

Współdziała jako czynny prezes w Okręg. Tow. rolniczym, w Składnicy Kółka rolniczego, Radzie powiatowej i w Kole Ziemian.

Stwarza przemysł rolniczy, budując młyn i tartak, który rozwija w potężne przedsiębiorstwo.

Nie było w czasie wojny komitetu lub komisji, w którejby nie brał czynnego udziału zawsze pełen poświęcenia, energii i zapału.

Głęboko wierzył w potęgę i siłę organizacji, choć sam bez osobistych ambicji o wpływy lub wdzięczność.

O wszystkich się starał — tylko o siebie nie dbał.

Celem Jego życia było szczęście i dobrobyt jak najszerszych mas ludu i w pracę tą wkładał duszę i sece.

Zmarł jak żołnierz, stojąc do ostatniego tchu na szanę swych czynów.

Cześć Jego czynom! Cześć Jego pamięci!

Czy masz już program P. S. „Piast“ uchwalony na Kongresie w listopadzie 1926 roku?

Czy chłop, czy niewiasta ma mieć u siebie program „Piasta!“

**Składajcie na fundusz prasowy!**



Od 80-ciu



lat pije każdy znawca i smakosz tylko

**PIWO OKOCIMSKIE**

marcowe, eksportowe i porter, znane ze swej dobroci w całym świecie.

**GŁÓWNY SKŁAD: M. N. LANDAU GORLICE, RYNEK.**